



22. 07. 1990

WEJHEROWO

Nr 24

Cena: 700 zł

# WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

## LISTY SPECJALNE DO CZYTELNIKÓW

### List pierwszy

To już ponad rok, od kiedy się ukazujemy. Zmieniamy się, nabieramy dziennikarskiej rutyny, szukamy nowych możliwości warsztatowych. W ciągu tego roku zmieniały się warunki naszego działania. Początkowo jako pismo nielegalne (choć nie podziemne), wydawane techniką ksero, a potem offsetową, „Wejherowskie Widnokreśli” wyrosły na pismo legalne, wychodzące regularnie (w miarę możliwości) co tydzień, składane w państwowej, profesjonalnej drukarni.

Cechą szczególną obecnej sytuacji jest niebezpieczeństwo, iż „Wejherowskie Widnokreśli” będą postrzegane w społecznym odbiorze jako swojego rodzaju organ prasowy nowej „ekipy władzy”. Byłoby tak, gdybyśmy poddali się cenzurze (zewnątrzniej i wewnętrznej) nie dopuszczającej informacji, poglądów czy ocen dla niej niewygodnych. Zarówno nowo wybrane władze miasta jak i redaktorzy pisma nie są zainteresowani w tworzeniu takiej sytuacji.

Jednym z motywów powołania pisma wiosną zeszłego roku, było przekreślenie monopolu informacyjnego stworzonego przez władzę komunistyczną. Nie zamierzamy obecnie postępować wbrew wcześniej wyznawanym zasadom. Chcemy, by „Wejherowskie Widnokreśli” były organem prasowym GMINY WEJHEROWO, co — w myśl projektu statutu miasta — oznacza OGÓL JEGO MIESZKAŃCÓW.

W celu stworzenia takiej formy pisma, dokonaliśmy już pewnych zmian. Ze składu redakcji odszedł Prezydent Jerzy Budnik (na własną prośbę!), który jednocześnie otrzymał w prezencie stałą rubrykę pt. „Listy od Prezydenta”. Wraz z wiceprezydentem Andrzejem Remiszewskim może w niej prezentować opinie czy poglądy, z którymi redakcja WW niekoniecznie musi się identyfikować. Na podobnej zasadzie funkcjonuje rubryka „Od i do redakcji”, w której prezentujemy różnorodne opinie, niekiedy krytyczne w stosunku do WW — oczywiście — z prawem do odpowiedzi czy komentarza redakcyjnego. Jeśli jakichś listów czy innych tekstów nie drukujemy

(czasami się to zdarza), to jedynie z troski o zachowanie pewnego poziomu pisma. Niekiedy nadesłanych tekstów nie zamieszczamy natychmiast, jeśli nie pasują one do koncepcji przygotowywanego numeru. Czekają wówczas na swoją kolejkę. Liczymy w tym względzie na wyrozumiałość autorów.

Ponieważ, jak zaznaczyliśmy, chcemy by WW były pismem wszystkich mieszkańców Wejherowa, prosimy o listowne wyrażenie swojej oceny dotychczasowego sposobu jego redagowania i propozycji ewentualnych zmian. Chcemy m.in. poprawić jego szatę graficzną, w tym i winietę, o której wiemy, że jest niedoskonała, a która została przyjęta jako tymczasowa. W tej mierze chcemy podziękować za już nadesłane projekty, które z pewnością pomogą wypracować jej ostateczny kształt. Interesujące dla nas byłyby uwagi nt. objętości i formatu WW — czy większy format byłby bardziej atrakcyjny? Czy warto wprowadzić rubrykę informującą o tygodniowym programie telewizyjnym? A może mieliby Państwo jakieś pomysły czy sugestie nt. kontaktów na linii: czytelnicy — redakcja — np. stałe dyżury redakcyjne? No i rzecz najważniejsza: tematyka. Jeśli w naszym „menu” brakuje Państwa zdaniem jakichś tematów, to koniecznie prosimy o tym napisać.

### List drugi

„Wejherowskie Widnokreśli” są pismem redagowanym społecznie (tzn. za Bóg zapłać) przez nieliczną grupę entuzjastów, która po raz kolejny postanowiła, że WW nie mogą okazać się efemerydą. Ponieważ jednak jest okres wakacyjny, entuzjaści ci chcieliby trochę odpocząć. Proszą zatem o wyrozumiałość i wybaczenie za przerwę w wydawaniu gazety, która potrwa do drugiej połowy sierpnia. Życzą także swoim Czytelnikom udanego wyczynu!

### List trzeci

Redakcja „Wejherowskich Widnokreśli” ogłasza KONKURS na tekst dziennikarski. Może to być „esej”, „wspomnienie”, „pamiętnik”, „wy-c.d. na str. 3

## ZWYKŁY PLURALIZM

W numerze 21 „Wejherowskich Widnokreśli” pojawił się artykuł p. Urszuli Karpińskiej pt. „Jaki pluralizm?” Rozumiem troskę, jaka kieruje autorką w obliczu nieustabilizowanego życia politycznego. Ale paradoksalnie tęsknota za stabilizacją polityki powoduje tu atak na instytucje i ich zaplecze, bez których żadna demokracja nie może sobie dać rady.

## NIE TAKIE PARTIE STRASZNE

Jeżeli przyjrzymy się demokracjom funkcjonującym w świecie, zauważamy, że podstawą ich istnienia jest system wielopartyjny, a stronnictwa polityczne są zasadniczym elementem tego systemu. To przez nie realizuje się możliwość dokonania wyboru pomiędzy programami.

Doświadczenia krajów demokratycznych nie potwierdzają teorii obumierania partii politycznych, a tzw. niezinstytucjonalizowane ruchy społeczne (jak np. Zieloni w RFN, którzy odżegnywali się zdecydowanie od „partyjności”) w walce politycznej, wyborczej wykształcili struktury odpowiadające w sam raz pojęciu partii politycznej. Po sąsiedztwu w NRD „ruchy społeczne”, czy też „obywatelskie”, poniosły druzgocącą klęskę w konfrontacji ze stronnictwami, przegrywając nawet z komunistami.

W Czechosłowacji Forum Obywatelskie wraz ze Słowackim Stowarzyszeniem Przeciw Przemocy wprawdzie wygrało wybory uzyskując w parlamencie federalnym 57% mandatów (pomijam fakty poddające w wątpliwość uczciwość prowadzenia kampanii wyborczej — próby kompromitacji konkurentów — które do teraz nie zostały wyjaśnione), ale pozostałe mandaty podzieliły między siebie najmniejsze partie polityczne. Samo Forum, zresztą, jest na najlepszej drodze do „upartyjnienia się”. Taką drogę przebyło już na Węgrzech Węgierskie Forum Demokratyczne. Przekształcenia te wymagają po prostu mechanizmu demokratycznego.

Jeżeli gdzieś „ruchy obywatelskie” stworzyły „demokrację obywatelską”, c.d. na str. 2



## ZWYKŁY PLURALIZM

c.d. ze str. 1

to tak jak „demokracja socjalistyczna” nie ma ona z demokracją wiele wspólnego (patrz peroniści w Argentynie w początkowym okresie, zanim nie przekształcili się w partię polityczną, sandiniści w Nikaragui, czy bliżej Rumunia, gdzie FON za taki ruch się podaje).

### ZMIERZCH IDEOLOGII CZY POBOŻNE ŻYCZENIE

Co do ideologii, to pozostawiona w omawianym artykule teza też wydaje się być dyskusyjna.

Niewątpliwie przeżywamy zmierzch ideologii „dogmatycznych”, „świeckich religii” sankcjonujących przemoc, wykształcających totalitarne dyktatury.

Pociągą to za sobą obumieranie bądź zastój wśród innych lewicowych ideologii, często wywodzących się ze wspólnych z dwudziestowiecznymi totalitaryzmami korzeni. Stąd też lewica, jak potrafi, odżegnuje się od ideologii, i to ona ukula tą „ideę bezideowości”.

Z drugiej strony, myśl prawicowa jest w bardzo dobrej kondycji. Idee liberalne (w europejskim rozumieniu, bo amerykańskie nazywają ten kierunek libertanizmem, w odróżnieniu od socjal-liberalizmu, który tam występuje) przeżywają swój renesans, rozwija się neokonserwatyzm reprezentowany m.in. przez Ronalda Reagana, George'a Buscha i ich republikańskich środowisk.

\* \* \*

Ideologia spełnia w demokracji bardzo ważną funkcję. Określa ona miejsce partii w krajobrazie politycznym. „Konkretne interesy lub zadania” w nowoczesnym państwie stanowią bardzo złożony zespół problematyczny, a programy służące ich realizacji dla przeciętnego śmiertelnika, ze względu na swoją objętość i specjalizację, stanowią materiał trudny do przyswojenia i zrozumienia.

Partie opracowując swoje programy opierają się właściwie na wyznawanych przez siebie ideach, będących zbiorem zasad uznawanych przez dane stronnictwo za wodzące. Dzięki temu, według ideologii wyborca rozpoznaje linię polityczną partii i wie czego od niej może oczekiwać.

Jeżeli na przykład w jakimś kraju przerośnięta i zbiurokratyzowana opieka społeczna zaczyna nadmiernie obciążać podatnika, co powoduje spadek wzrostu gospodarczego (np. USA lat siedemdziesiątych), to wyborca „wie”, że dla zrównoważenia tej polityki powinno głosować się na prawicę. I odwrotnie, gdy wyborca widzi potrzebę interwencji państwa w gospodarce, głosuje na lewicę.

Oczywiście ten model wyboru jest, jak każdy model, znacznym uproszczeniem. Rzeczywistość jest bardzo skomplikowana, ale oddaje on mechanizm podejmowania decyzji.

Zresztą, jak długo będzie się mówiło „lewica” i „prawica”, a w zachodnich demokracjach nie zapowiada się

c.d. na str. 3

## PROBLEMY WEJHEROWSKIEJ

OD REDAKCJI

Artykuł p. Aleksandry z nr. 19 WW dotyczący przyszłości wejherowskiej oświaty wzbudził pewien rezonans — aczkolwiek niewielki — wśród miejscowych pedagogów. Kształt naszej oświaty, a więc przyszły poziom intelektualny, moralny i fachowość naszych dzieci to sprawa każdego z nas, dlatego Redakcja pozwoliła sobie umieścić na łamach WW kilka głosów w dyskusji na powyższy temat mając nadzieję, że wzniesie one ferment w wejherowskim środowisku i być może zaowocują jakąś mądrą inicjatywą.

Redakcja nie koniecznie zgadza się z poglądami autorów niżej drukowanych tekstów.

### CZY DZIECI MAJĄ SZANSĘ?

Artykuł p. Aleksandry Głowackiej, który ukazał się w „Widnokątach Wejherowskich” bardzo mnie zainteresował. Cieszę się, że autorka dostrzega problemy wejherowskiej młodzieży i proponuje szybkie rozwiązania. Wydaje mi się, że nadszedł czas, aby radni w Wejherowie poważnie rozważyli sytuację dzieci i młodzieży w naszym mieście.

W końcu lat 70-tych grupa działaczy pod kierunkiem p. Edwarda Morka zdecydowała, że miasto powinno mieć kompleks obiektów kulturalno-rekreacyjno-sportowych (kryty basen, dom kultury, ognisko wychowawcze, boisko wielofunkcyjne). Została zatwierdzona lokalizacja, plany budowy, było częściowe zabezpieczenie finansowe. Stan wojenny wszystko zniweczył, a na naszym terenie Elektrownia „Żarnowiec” zbudowała Os. Przyjaźni. W obecnej sytuacji nie uda się zrealizować tych marzeń. Jest w mieście obiekt, który wykorzystany odpowiednio będzie mógł pomieścić:

1. salę koncertową dla potrzeb pobliskiej Szkoły Muzycznej, która jednocześnie mogłaby spełniać inne funkcje o charakterze widowiskowym
2. pracownię hobbystyczne
3. pogotowie lekcyjne (korepetycje ze szczególnie trudnych przedmiotów)
4. stołówkę dla dzieci objętych całoroczną pomocą charytatywną
5. dzienną izbę dziecka.

Uważam, że należy przekazać dzieciom budynek po byłej PZPR, który można na ten cel przystosować. Z budżetu miasta trzeba pokryć koszty adaptacji, oświetlenia, ogrzewania. Ludzie, którzy tu będą pracować, to w większości społecznicy. Do tej placówki będą przychodziły dzieci dlatego, że czekać będzie na nie życzliwy, serdeczny przyjaciel. W obecnej rzeczywistości nie można zmarnować pomysłów ludzi z inicjatywą. W interesie mieszkańców naszego miasta leży powołanie placówki, która będzie integrowała działalność wychowawczą - oświatową. Nad całością prac czuwać będzie Społeczna Rada Ochrony Praw Dziecka.

Od nas dorosłych zależy, czy zapewnimy naszym dzieciom szczęśliwe dzieciństwo.

Barbara GAJEWSKA  
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

### JAK POKONYWAĆ PROBLEMY OŚWIATOWE

Ponieważ w numerze 19 pani Aleksandra Głowacka rozpoczęła dyskusję na temat wejherowskiej oświaty, czuję się upoważniona do wzięcia udziału w tej dyskusji. W jej toku należy sprecyzować odpowiedzi na kilka pytań:

- 1) czyje interesy reprezentujemy organizując oświatę?
- 2) w jakim celu organizujemy oświatę?
- 3) jakie warunki należy stworzyć, aby podnieść skuteczność funkcjonowania placówek oświatowych?

Odpowiedzi na te pytania znają wszyscy nauczyciele i rodzice, więc pozwolę sobie je tylko przypomnieć.

1) Organizując oświatę reprezentujemy interesy młodego człowieka, dlatego, że to on, uczący się człowiek korzysta z naszej oświaty.

2) Oświatę organizujemy w tym celu, aby młody człowiek w jej placówkach miał możliwość rozwoju ciała, rozumu i duszy, co pozwoli mu na bezkonfliktowe włączenie się w nurt życia społecznego (w rodzinie, szkole, pracy oraz organizując sobie czas wolny).

3) W tym pytaniu należy wyjaśnić dwa problemy:

a) czym mierzyć skuteczność oświaty, czy indywidualnymi osiągnięciami w rozwoju młodego człowieka, czy ilością absolwentów, czy ilością promocji w klasach i poziomem ocen? Czy zewnętrznymi kryteriami statystycznymi, czy indywidualną oceną rozwoju dokonaną przy udziale ucznia.

Otóż zewnętrzne kryteria statystyczne bardzo łatwo ustalić i nie będziemy się nad nimi zastanawiać.

Jeżeli idzie o wewnętrzne kryteria rozwoju młodego człowieka, wszyscy wiedzą, że chodzi tu o wychowanie jako sposób osiągnięcia wolności, sprawiedliwości i demokracji w świadomości każdego z młodych ludzi. Jak to osiągnąć, to już kwestia metod działania nauczycieli oraz warunków w jakich chcemy te cele osiągnąć.

b) I to jest ten drugi problem trzeciego pytania.

Podstawowym warunkiem, który należy spełnić pokonując problemy oświaty jest zmniejszenie liczebności dzieci w klasie. Jeżeli nie spełnimy zadania polegającego na tym, że należy ograniczyć ilość dzieci w klasie do 20-maksymalnie, to 25 każda nowatorska myśl pedagogiczna, każda reforma potknę się na tym i nie ruszy z miejsca.

Liczebność dzieci w klasie jest podstawowym zewnętrznym, statystycznym kryterium, które ma wpływ na kształtowanie osobowości ucznia, jest kryterium dla jego rozwoju.



# OŚWIATY

A więc największym problemem do pokonania w wejherowskiej oświacie jest pokonanie bariery liczebności dzieci w klasie. Możliwości takie istnieją, ale należy przedtem złamać takie stereotypy w myśleniu o oświacie, jak: że proces dydaktyczno-wychowawczy może być realizowany tylko w systemie klasowo-lekcyjnym, że lekcja musi trwać 45 minut i musi ją zaczynać i kończyć dzwonek lekcyjny, że szkoła jest jedynym miejscem, gdzie realizować można zadania edukacyjne. Od złamania tych stereotypów zależy sukces całej polskiej oświaty. A dlaczego w liceum nie można rozpocząć systematycznej działalności o charakterze wykładów i ćwiczeń, jak na uczelni wyższej?

Myślę, że należy ogłosić najpierw konkurs na klasy autorskie, dotyczyć to powinno przede wszystkim klas najmłodszych szkoły podstawowej, edukacja może się odbywać w różnych miejscach, o niewielkiej liczebności dzieci w klasie (pomieszczeniu).

Pałaca konieczność dla miasta to uruchomienie drugiego liceum ogólnokształcącego, jest to konieczne dla scenariusza rozwoju oświaty, który został ustalony przez Komitet Ekspertów, oni to postawili diagnozę i określili warunki dla osiągnięcia rozwoju.

Część młodzieży ze szkół zawodowych, dla której trudno zorganizować praktykę powinna rozpocząć naukę w LO, a ostatni rok zająć w liceum przeznaczyc na przygotowanie do zawodu, uwzględniając profesjonalne interesy społeczne. Jestem zdania, że do zawodu sprzedawcy, kelnera, kucharza, można lepiej przygotować wtedy, gdy jest wyższe wykształcenie ogólne i będzie ono trwało krócej i taniej. Poza tym należy wziąć pod uwagę to, że im wyższe wykształcenie ogólne tym lepiej się przekwalifikować w sytuacji trudności w zatrudnieniu.

Uważam za słuszną propozycję pani Głowackiej o celowości powołania wejherowskiej Rady Edukacyjnej, która włączyłaby nauczycieli w merytoryczną działalność nad poprawieniem, czy tworzeniem oświaty. Bez włączenia nauczycieli w tą twórczą działalność niemożliwe jest realizowanie scenariusza rozwoju, a każde administracyjne zarządzenie będzie zewnętrżnością, nie zawsze uwzględniającą inne spojrzenie na problem.

Konieczne jest dokonanie nauczycielskiej oceny naszej wejherowskiej oświaty. Ocena nauczycieli powinna uwzględniać przede wszystkim interesy ucznia, od czegoś należy zacząć. W jakiej formie, w jakim miejscu to też problem do dyskusji.

dr Genowefa Janczewska-Korczagin  
pedagog

## Przedsiębiorczość w Wejherowie

Red.: Rozmawiam z pracownikiem Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Wejherowie p. Elżbietą Patock. Chciałbym na początku naszej rozmowy dowiedzieć się, ile osób w Wejherowie prowadzi działalność gospodarczą?

E.P.: Jest to około 1300 osób. Większość z nich otrzymała zezwolenia w ostatnim okresie. Co miesiąc wydajemy takich zezwoleń około 100.

Red.: Czy jakiś typ usług przeważa?

E.P.: Ponad 50% wniosków jest od osób chcących prowadzić handel obwoźny, trochę jest też usług budowlanych. Nie ma natomiast w Wejherowie usług w zakresie legalizacji wag.

Red.: Czy zdarzają się przypadki rezygnowania z działalności gospodarczej?

E.P.: Tak, ale częściej wpływają podania o zmianę typu usług. Ludzie, którzy do nas przychodzą z reguły nie znają przepisów podatkowych. Nikt nie chce prowadzić księgi podatkowej, a niektóre usługi tego wymagają. Są usługi zwolnione od podatków i bardzo często właśnie na te usługi zmieniamy zezwolenia.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Adam DUNST

## LISTY SPECJALNE DO CZYTELNIKÓW

c.d. ze str. 1

wiad", „felieton" lub inna forma wypowiedzi o dowolnej tematyce, związanej jednak z życiem Wejherowa: jego historią bądź teraźniejszością (a może przyszłością?), jego mieszkańcami (np. opis czy wywiad z interesującą postacią, w jakiś sposób wybitną, bądź piastującą ważne stanowisko), wydarzeniami, które zasługują na utrwalenie w społecznej pamięci, krajobrazem miasta i okolic itp.

Tekst nie powinien być mniejszy niż jedna strona maszynopisu. Jeśli przekracza 3 strony, powinien być podzielony tak, aby można było drukować go w odcinkach. Termin nadsyłania: 1 września br.

Najlepsze prace zostaną zamieszczone w WW. Nie wykluczamy możliwości zaproponowania uczestnikom konkursu stałej pracy w redakcji (bez wynagrodzenia!).

*Życzymy powodzenia*

## sport

Gryf Wejherowo — Ratzeburg (RFN)  
2:1

Bramki dla naszego zespołu:  
Tułodziecki (karny), Arendt.  
Skład: L. BRAUER, A. MELLER, J. TUŁODZIECKI, J. MAGULSKI, K. LEMKE, P. MÜNCH, J. TREDER. P. ŁAGA, S. CZESZEWSKI, R. NALEPA, W. BARANOWSKI.

Zmiany: Brauer — Pionk, Czeszewski — Woźniak, Münch — Arendt.

Dobry mecz w wykonaniu obu drużyn. Dużo niewykorzystanych sytuacji z naszej strony, co można tłumaczyć początkiem przygotowań do sezonu. Zawodnicy z zaangażowaniem grali do końca meczu, co uwidoczniło się zdobyciem dwóch bramek w końcówce meczu. W. P.

## ZWYKŁY PLURALIZM

c.d. ze str. 2

aby te określenia odeszły do lamusa, tak długo będzie to znaczyło, że ideologia istnieje.

To by było tyle, jeżeli chodzi o upórządkowanie pewnych faktów oraz podważenia tworzonych dzisiaj mitów.

## DOKĄD ZMIERZASZ

### POLSKA DEMOKRACJO

A teraz o naszym podwórku. Na pewno obraz obecnej krajowej sceny politycznej nie budzi zachwyty. Ta wielość ugrupowań politycznych, z charakterystyczną właściwością (im mniejsze tym bardziej krzykliwe i zakompleksione), to wszystko jednak nie jest wyłączną cechą „polskiego charakteru”. Podobne zjawiska występują wszędzie, gdzie wychodzi się z dyktatury i podąża w stronę demokracji. Niestety obawiam się, że tego nie da się przeskoczyć. Aby przyszły polski system był rzeczywiście demokratyczny i sprawny musi on kształtować się w sposób naturalny. Można oczywiście stymulować jego rozwój, poprzez tworzenie warunków prawnych, jednak nie powinno się podejmować arbitralnych decyzji i działań w stylu „partie się przeżyły, przeskadzają, więc staramy się w wszelkimi sposobami ograniczyć ich rolę jako zjawisko patologiczne”.

Partie jako instytucje po czterdziestoletnim niebycie tworzą się stopniowo od środowisk lokalnych, koleżeńskich i zawodowych, i dopiero w toku walki politycznej, wyborczej nawiązują współpracę z innymi środowiskami o zbliżonej orientacji tworząc większe organizmy. To musi być pewien dłuższy proces, aby tworzące się ugrupowania określiły się, właśnie ideowo i programowo przez łączenie, sumowanie i wielokrotne nienie się potencjałów organizacyjnych i intelektualnych.

Tym bardziej w tej sytuacji próby dyskredytacji systemu wielopartyjnego przez stawianie problemu w sposób: „Jaki pluralizm?... nooo jakiś pluralizm obywatelski z jakąś opozycją obywatelską” to faktyczny z niego rezygnacja. Sprowadzi się on tylko do werbalnej deklaracji a rzeczywistą grę sił politycznych z publicznego forum: jakim są wybory, przerzuci się do Komitetów Obywatelskich, które staną się monopolizującym kolegium elektorskim.

Taki obrót rzeczy byłby dla Polski szczególnie niebezpieczny, zamrozi nasz system w formie przejściowej — między totalitaryzmem a demokracją. Nie dajmy się zawieść mitem o jakiejś specyficznej, polskiej odmianie demokracji i pluralizmu. Te wartości są uniwersalne.

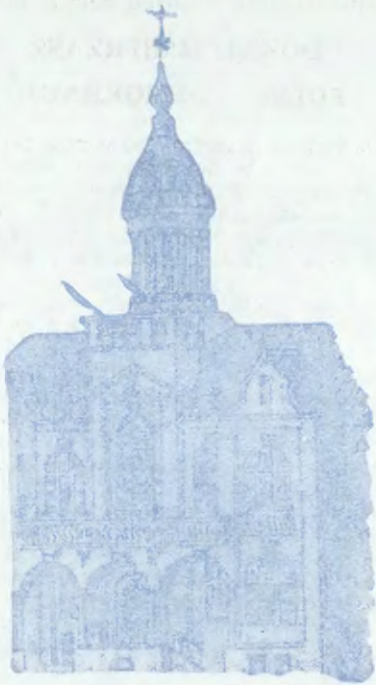
A co do zgiełku. Polityk działa poprzez słowo. Oczywiście różni politycy różny użytek robią z daru mowy, ale nie wolno wrzucać wszystkich do jednego worka. Wszak obok krzykaczy w stylu Piotra Ikonowicza z PPS-RD występują tacy liderzy jak prof. Wiesław Chrzanowski czy Stefan Niesio-

c.d. na str. 5



Poglądy i opinie zawarte w tej rubryce pochodzą wyłącznie od autorów i redakcja nie bierze za nie odpowiedzialności, a ich publikacja w niczym nie narusza niezależności „Wejherowskich Widnokręgów”.

## Listy od Prezydenta



### SZANOWNI OBYWATELE WEJHEROWA!

Zgodnie z zapowiedzią z 22 numeru „Widnokręgów” zwracamy się znów do Was, aby powiedziec nieco o naszej pracy i o problemach Wejherowa. Pierwszy miesiąc urzędowania potwierdził obserwacje z okresu przedwyborczego. Zdecydowanie najwięcej pism, skarg i interwencji, które trafiają do nas dotyczy spraw mieszkaniowych.

Przypomnijmy. W Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na mieszkanie czeka obecnie ok. 9 tys. rodzin; 328 zarejestrowanych jest w Urzędzie Miejskim. Gdyby budowano w dotychczasowym tempie, mieszkania otrzymaliby wnuki oczekujących.

Wszystko na to wskazuje, że rok bieżący powinien być początkiem wychodzenia z mieszkaniowego dołka także w naszym mieście.

W III kw. oddany zostanie budynek komunalny przy ul. Ks. Skargi, w IV kw. powinny być pierwsze mieszkania spółdzielcze na Os. Śmiechowo II Północ. Mieszkania dla swoich pracowników chce budować Elektrownia Szczytowo-Pompowa (3 budynki przy ul. Śmiechowskiej) i Przedsiębiorstwo Melioracyjne (1 budynek przy ul. Przemysłowej). W rejonie ul. Sucharskiego i w Śmiechowie rozwija się budownictwo jednorodzinne.

Do samozadowolenia w dalszym ciągu daleka droga. Skala potrzeb jest przecież ogromna. Dlatego będziemy wspierać każdą nową inicjatywę — prywatną, spółdzielczą, zakładową, która przysporzy miastu nowych mieszkań.

Chcemy, by budownictwo ponownie wkroczyło do Śródmieścia. Dotychczas ekspansja miasta szła w kierunku wschodnim i zachodnim, a tymczasem w Śródmieściu też są wolne tereny, które trzeba zagospodarować, oczywiście zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi. Wraz z nowym Architektem Miejskim, który podejmie pracę w sierpniu będziemy chcieli dokonać przeglądu planu zagospodarowania pod kątem szukania dodatkowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe.

Zapowiedziana przez Rząd operacja podwyższenia czynszów na pewno nie

spotka się z entuzjastycznym przyjęciem lokatorów. Liczymy jednak na to, że wyższe czynsze uzyskane przez prywatnych właścicieli kamienic i administratorów budynków komunalnych pozwolą im na podjęcie koniecznych remontów bieżących i kapitalnych. Trzeba najpierw chronić to, co posiadamy, dbać o estetykę — skończyć z czasem gdy budowało się klocki z wielkiej płyty hen, na krańcach miast, podczas gdy w centrum pozostawały slumsy i ruiny.

Wyjaśnienia wymaga sprawa budynków wybudowanych przez EJ „Żarnowiec”. Wiemy, że w wypadku zaniechania budowy „Żarnowca” mają być one wykupione przez już powołaną Spółdzielnię Mieszkaniową „Energetyk”. Zależy nam na tym, by ta Spółdzielnia, jeżeli podejmie działalność, przyjęła członków z Wejherowskiej SM z najdłuższym stażem, a nie zaczęła nowego naboru. Tego wymaga poczucie sprawiedliwości. Przecież EJŻ korzystała z preferencji także przy przyznawaniu nowych lokalizacji. Tylko pod tym warunkiem przedłużymy Sp. „Energetyk” lokalizację, które otrzymała EJŻ - „Śmiechowo-Wschód” i 12 Marca.

Jak widać plany są. Niestety zestawienie możliwości z potrzebami wypada żałośnie. Bo jak tu wyłumaczyć matce z trojgiem dzieci, że owszem, dostanie mieszkanie, lecz za... ileś tam lat. To są najtrudniejsze dla nas rozmowy i niefatwo jest potem wieczorem zasnąć. Nie ma jednak innej rady: trzeba budować!

Prezydent Wejherowa  
Jerzy BUDNIK

Zastępca Prezydenta  
Andrzej REMISZEWSKI

## OD I DO REDAKCJI

### PRZYKŁAD ZBIOROWEGO ŁAMANIA PRAWA ZAINSPIROWANEGO PRZEZ DYREKTORA PGKiM PIOTRA KOWALSKIEGO

Pozwalam sobie przedstawić Waszemu coraz bardziej poczytnemu piśmie przykład arogancji prawa ze strony Dyrektora PGKiM-u Piotra Kowalskiego, a w dalszej kolejności i innych przedstawicieli organów administracji państwowej, tym razem wyższego szczebla.

Na podstawie umowy z 2 stycznia 1974 roku zawartej między Miejskim Zarządem Budynków Mieszkalnych A.D.M. II, a mną wybudowałem z własnych środków garaż przy ul. Mickiewicza Nr 4 na terenie stanowiącym własność Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie.

Po wybudowaniu garażu użytkowałem go zgodnie z przeznaczeniem. Wywiązywałem się i wywiązuje z wszelkich świadczeń związanych z użytkowaniem garażu.

W dniu 7 września 1989 roku, L. dz. DM/2898/89 Dyrektor P.G.K. i M-u w Wejherowie wydał przeciwko mnie polecenie eksmisji na druku dawno już zdezaktualizowanym powołując się na przepis art. 57 ust. 1 prawa lokalowego. Dodaje, że w międzyczasie zezwoliłem na czasowe użytkowanie mojego garażu przez kolegę Piotra Kowalskiego — Jerzego Hinca, gdyż wtedy nie posiadałem akurat samochodu. I okazało się, że zostałem przez wyżej wymienionych wykołegowany.

Podkreślam, że wydanie polecenia eksmisji nie znajduje w tym stanie faktycznym uprzedniego zawarcia umowy z 2 stycznia 1974 roku żadnego oparcia w przepisach prawa, a art. 57 w pierwotnej wersji prawa lokalowego, dotyczył i dotyczy zupełnie innych zdarzeń faktyczno-prawnych.

Do wyeksmitowania mnie z garażu przez Dyrektora Piotra Kowalskiego doszło przy pomocy sił porządkowych: Egzekutora z Miejskiej Służby Porząd-

kowej i funkcjonariusza MO, asystującego przy tej swoistej egzekucji.

W związku z tym, że dla swojej prywaty Dyrektor Piotr Kowalski użył sił i środków państwowych, oraz że zakpił sobie z prawa wykorzystując pełnioną funkcję w aparacie państwowym — zwróciłem się w tej sprawie o zbadanie legalności poczyną wyżej wymienionego do Wydziału Kontroli i Instruktażu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, jako najbardziej kompetentnego.

W sumie po dodatkowej korespondencji Z-ca Dyrektora Wydziału Kontroli U.W. w Gdańsku usiłował wmówić mi, że działanie Dyrektora Piotra Kowalskiego było legalne.

Skala bezprawia zatem rozszerzała się ze strony organów administracji państwowej.

Na skutek dalszej interwencji w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku uzyskałem wreszcie odpowiedź z Urzę-



## \* GAZETKA KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ W WEJHEROWIE \*

### Czym były i czym są KIK-i? Cz. II

#### GRÓD

Wejhera również wymaga od nas mieszkańców szczególnej aktywności. Należy podjąć dzieło wspierania wysiłków lokalnego Kościoła na rzecz chociażby uzdrowienia moralnej sfery życia mieszkańców naszego miasta, właściwego współzycia wszystkich wejherowian.

Wydaje się, że właściwą okazję do podjęcia powyższych działań stwarza aktywne uczestnictwo w pracach Wejherowskiego Oddziału Klubu Inteligencji Katolickiej. Należy zauważyć, że mimo występowania w nazwie określenia „inteligencja katolicka” działalność naszą nie ograniczamy jedynie do środowisk inteligentnych. Należy ją rozumieć bardziej w aspekcie historycznym aniżeli adekwatnie odzwierciedlającą nas program i zakres działania. Pragniemy w swoich szeregach skupiać wszystkich tych, którym drogę są losy naszego chrześcijańskiego narodu, naszej Ojczyzny, naszego miasta. Poprzez samowychowanie w postawach autentycznych chrześcijańskich, katolickich w klimacie prawdy i autentycznych wartości będziemy mogli realizować wielkie dzieło Kościoła w odniesieniu do naszych bliźnich i współmieszkańców.

Działalność naszego klubu realizowana jest poprzez różne formy. Organizujemy m.in. otwarte zebrania, odczyty, zebrania dyskusyjne, jesteśmy organizatorami lub współuczestnikami różnych uroczystości religijnych i innych na terenie naszego miasta. Jedynym wymogiem jaki stawiamy naszym członkom jest wyznawanie religii rzymsko-katolickiej i co jest oczywiste odpowiednia postawa etyczno-moralna.

Pragniemy poinformować, że wszyscy chętni do pracy w naszym Klubie z uwagi na przerwę wakacyjną będą mogli zgłaszać się od września br. w dniach dyżurów członków Zarządu.

O szczegółach informujemy w następnym numerach „Wejherowskich Widnokregów”.

Marek PANEK

### KOT W WORKU

Ostatnio na ulicach naszego miasta można spotkać ludzi sprzedających książki o treści religijnej. Zainteresowałem się takim stoiskiem i publikacjami jakie oferowali. Oglądając książki, usłyszałem jak pani sprzedająca twierdziła, że na podstawie książki „Życie Jezusa” nakręcono film, który był wyświetlany w kościołach.

Nie wytrzymałem. Zapytałem się jak to możliwe, że film na podstawie książki wydanej przez „Kościół Adwentystów Dnia Siódmego” mógł być wyświetlany w Kościołach. Pani od razu zarzuciła mi, że się na tym nie znam. Nie będę przytaczał Państwu całej treści rozmowy, ale chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że pani sprzedająca te książki usiłowała zrobić na mnie i sporej już grupie ludzi przysłuchujących się rozmowie, że jest katolikiem. Nie zrobiło na niej dużego wrażenia, jak stwierdziłem, że jak katolik, za którego się ta pani uważała, może sprzedawać książki, które nie są zgodne z nauką Kościoła Katolickiego. Oczywiście pani ta cały czas twierdziła, że jestem bardzo słabo znającym się na rzeczy katolikiem. Podczas tej krótkiej dyskusji zauważyłem, że ludzie kupują te książki prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy, jaka jest ich treść. Otóż chciałbym Państwa przestrzec. Przeczytanie takiej książki może nam trochę „zamieszać” w głowie. Dlatego zanim kupimy to sprawdzmy kto jest wydawcą kupowanej książki. Równy to nawet wtedy, gdy osoba sprzedająca będzie robiła wrażenie, że jest katolikiem, tak jak to miało miejsce pod wejherowskimi filarami.

Grzegorz RYBAKOWSKI

## ZEBRAŁ I ZREDAGOWAŁ: GRZEGORZ RYBAKOWSKI

### ZWYKŁY PLURALIZM

c.d. ze str. 3

łowski ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Janusz Lewandowski z Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Tomasz Wołek z Ruchu Polityki Polskiej czy Jan Józef Lipski z Polskiej Partii Socjalistycznej. Należą do różnych stronnictw, reprezentują różne orientacje, ale są przykładem dojrzałych, rasowych polityków, wokół których może ukształtować się zdrowy system wielopartyjny.

Proces ten przyspieszyć może działanie Lecha Wałęsy, choć może budzić zastrzeżenia styl i forma działań przewodniczącego.

### „INTELEKTUALIŚCI” CZYLI MISJA OŚWIECENIA

Poglądy, a nawet sformułowania w artykule pani Karpińskiej, są powtórzeniem teorii lansowanych w Gazecie Wyborczej, Po prostu i innych tytułach związanych z lewicowymi środowiskami OKP i Komitetu Obywatelskiego, a które służą tym środowis-

kom w realizacji bardzo konkretnej polityki („interesów lub zadań” jakby napisała p. Karpińska).

Broniąc „ruchu obywatelskiego” i przeciwstawiając go partiom politycznym, w zasadzie te koła dążą do stworzenia partii, która przez swój potencjał zdominowałby życie polityczne Polski. Być może kryją się za tym jak najlepsze intencje, ale te sposoby „naprawy Rzeczypospolitej” tylko oddalają ją od Europy, o zmierzaniu do której tyle się rozprawia.

Oczywiście uważam, że każdy ma prawo mieć swoje poglądy i prowadzić w ich duchu działalność polityczną. Ale nie powinno się stosować metody „cel uświęca środki”, filozofii, że można spotworzyć, zbrukać, splugawić wszystko i wszystkich byle samemu wyjść na sprawiedliwego.

A środowiska te i związane z nimi pisma gustują w tym stylu. Jeżeli ktoś jest niewygodny lub reprezentuje inną orientację, to pac, przylepia mu się etykietkę: antysemita, populistą, fundamentalistą, integrystą, ciemnogrodzianin, faszysta. I oczywiście nagłaśnia się nt na cały świat.

Ostatnio głównym zajęciem amerykańskiej prasy jest ubolewanie nad

polskim antysemityzmem, tak jakby nie było go we Francji, Niemczech, ZSRR, na Węgrzech i w samych Stanach (np. KU-KLUX-KLAN). Jeżeli pada słowo nacjonalizm, to Polska brana jest na pierwszy ogień, potem idzie Rumunia, Bułgaria i cała reszta. I ciekawe, że jest to w dużej mierze zasługą polskich publicystów (z Gazety Wyborczej i Po Prostu) piszących na rynek krajowy i na eksport.

W tej „polskiej nacjonalistycznej magmie” środowiska te kreuja się na „oświeconych intelektualistów”, gwarantujących europeizację ciemnogrodu.

Przykładem było przedstawienie biatyki pod Salą Kongresową w Warszawie, o której p. Karpińska wspomina.

Nie czuję się związany ze środowiskami, które zebrały się 1 maja na Kongresie. Ale nie mogę przyjąć metody tendencyjnego, nierównomiernego rozłożenia akcentów w przedstawianiu tego zajścia, w tym również niecisłości, żeby inaczej tego nie nazwać. Opisano je jako przykład nagminnego zjawiska inspirowanego przez drobne, partykularnie nastawione partyjki, sie-

c.d. na str. 7



# GDZIE SĄ NASZE PIENIĄDZE ?

W poprzednich numerach „Wejherowskich Widnokręgów” przedstawiliśmy Państwu dwa kolejne artykuły na temat działalności Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, o której możnaby napisać tomy. Uważamy, że najlepszymi autorami tych tomów będą inspektorzy NIK-u, których do przedsiębiorstwa sprowadza p. Prezydent Jerzy Budnik. O wynikach ich pracy poinformujemy naszych Czytelników.

Zgodnie z planem, poprzedni artykuł miał zakończyć naszą „czarną” serię pt. „Gdzie są nasze pieniądze?”. Jednak w trakcie oddawania do druku drugiego odcinka do naszej redakcji wpłynął list p. Kowalskiego, byłego dyr. PGKiM, który z przyczyn technicznych nie mógł znaleźć się w poprzednim numerze, a z którym chcemy obecnie Państwa zapoznać. Zapraszamy do lektury.

ad. 1) Komisja stwierdziła, że na niektórych dowodach księgowych brak podpisu głównej księgowej — to prawda ale to wcale nieświadczy, że jest to błąd. Struktura organizacyjna przedsiębiorstwa jego rozrzucenie w kilku rejonach miasta na odrębnych bazach, zmusiła mnie do podjęcia decyzji aby dokumenty MNIEJSZEJ WAGI podpisywane były przez poszczególnych kierowników zakładów. W odniesieniu do r-ku nr 134/90 pierwotna była decyzja komisji przetargowej a na sprzedaż Poloneza wspólna uchwała Rady Pracowniczej i Związków Zawodowych polecająca mi niezwłocznie sprzedaż. Wypisanie i podpisanie r-ków było w tej sytuacji jedynie formalnością.

Inaczej również wygląda sprzedaż samochodów. P-stwo zgodnie z obowiązującymi przepisami ogłosiło W PRASIE PRZETARG, do którego przystąpiło po kilku chętnych na każdy wóz. Zgłosić się mógł każdy także i mój syn. Zgodnie z przepisami Główny Mechanik (jako sprzedający) pisemnie powiadomił RP o konieczności sprzedaży samochodów, która nie ustosunkowała się do tego pisma, czyli wyraziła milczącą zgodę na sprzedaż, potwierdzeniem tego jest fakt udziału Przewodniczącej RP w komisji przetargowej jako członka — pytam się w którym miejscu nastąpiło naruszenie prawa?

ad. 2) Zatrudnienie pracowników na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych z wyrokami sądowymi — jest to jedyny zarzut, z którym się zgadzam. Sprawa dotyczy kierownika Dz. Wykonawstwa, który zatrudniony został w 1986 r., a jeżeli mnie pamięć nie myli dopiero po roku przyszła decyzja komornika o zajęciu wynagrodzenia za braki materialne w poprzednim miejscup racy. W tym momencie popełniłem zasadniczy błąd, należało ww. zwolnić względnie odsunąć go od odpowiedzialności materialnej, niestety tego nie zrobiliśmy. Na swoje usprawiedliwienie mogę jedynie podać, że poddyktowane to było trudną sytuacją kadrową p-stwa. W okresie tym byłem bez z-cy ds. wykonawstwa, a sam ja-

ko prawnik nie czułem się na siłach kierować tym działem. Po pewnym okresie zatrudniłem (na bardzo krótko) z-cę, ale z uwagi na brak fachowości zmuszony był odejść. Dopiero zatrudnienie obecnego z-cy pozwoliło mi na szybkie działanie — w ciągu 3 m-cy doprowadziłem do zdjęcia ze stanowiska a następnie do złożenia wypowiedzenia przez ww. Niestety pewnego poniedziałkowego poranka zastałem na biurku podanie o urlop podczas gdy osoba przebywała już w RFN-ie, a nierozliczone budowy pozostały w kraju.

ad. 3) Odmówienie wglądu do książki protokołów RP — odmowy jako takiej nie było ponieważ Przewodnicząca RP jako pracownik techniczny przebywała w tym czasie w terenie kontrolując budowy.

ad. 4) Spółki — prawdą jest, że P-STWO należy do 3 spółek, są to spółki działające na rzecz p-stwa. Spółka „Remex” i „Turystyczna” powstały na bazie utworzonych po rozwiązaniu Zjednoczeń przedsiębiorstw ds. Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej oraz Usług Socjalnych. W początkowym okresie działania były one silnie związane ze wszystkimi p-stwami komunalnymi, obecnie więź ta jest już luźniejsza. Ze spółek tych można decyzją RP wystąpić, ale obojętnie bym tego nie radził, gdyż wiązałoby się to tylko ze zwrotem rewaloryzowanego wkładu p-stwa a jest on niewielki. Spółki te dysponują dużym majątkiem np.: bazy na ul. Fiszerka i Stągiewnej, cegielnia Gościcino, tabor samochodowy, ośrodki wczasowe w Mauszu i Jastarni itp. i błędem byłoby z tego zrezygnować. Mimo, że w chwili obecnej korzyści są mniejsze niż w poprzednim okresie, tylko wspólna decyzja udziałowców może doprowadzić do wyprzedzenia całego ich majątku i podzielenia go między udziałowców. Spółka „Komtex” utworzona została przez PGKiM W-wo i Rumieć oraz Jeleniogórskie P-stwo Budownictwa Miejskiego w oparciu o 500 tys. udział każdego z tych p-stw. Decyzją Rady Nadzorczej wkład ten miał być w bieżącym roku zwrócony, co wynikało z podziału zysku. Za rok 1990 „Komtex” osiągnie kilkadziesiąt milionów zysku, a więc będzie co dzielić. W tej sytuacji nie widzę podstaw do wystąpienia z tej i pozostałych spółek. Zamieszczony w artykule cytat odnośnie Spółki „Komtex” nie jest moją wypowiedzią.

ad. 5) Angażowanie do pracy p-rstw prywatnych — taka praktyka istnieje w p-stwie od momentu jego powstania a spowodowane to zostało brakiem fachowców w poszczególnych branżach. W br. po uzyskaniu mniejszej niż planowano dotacji (nieporozumieniem jest stwierdzenie, że dotacja jest za wysoka) natychmiast zrezygnowałem z części „prywatniarzy”, po otrzymaniu decyzji rządowej o zmniejszeniu dotacji o dalsze 37% współpracę z rzemiostem przerwałem całkowicie — chociaż uważam, że jest to błądem.

Wymieniacie Panowie, że oczyszczaniem zajmuje się Spółka „Polmex” —

dobrze, że się zajmuje, miasto oczyszczają ludzie z Trójmiasta, ponieważ na terenie Wejherowa brak chętnych — niestety taka była prawda. Wasze stwierdzenie o 750 mln. zł oszczędności to czysta abstrakcja — z czego to wynika? Nie jest prawdą, że pracownicy „Polmexu” zamierzali podjąć pracę w PGKiM-ie, po prostu proponowali utworzenie własnej spółki, która miałaby zastąpić „Polmeks”. Prawdą jest natomiast możliwość zatrudnienia do pracy ludzi w oparciu o Rejonowe Biuro Pracy — zgoda złożyliśmy zapotrzebowanie „aż na trzech pracowników”, a nie otrzymaliśmy ŻADNEGO zgłoszenia. Odrębnym tematem to Akcja Zimowa i koszty z nią związane — 22 mln. zł to opłata za 3 m-ce, w tym miejscu należy wspomnieć o decyzji Sztabu A-Z zabraniającej używania do usuwania skutków zimy środków chemicznych. W tej sytuacji poprzednio do obsypywania miasta potrzeba było 2—3 wozy, obecnie przy użyciu tylko piasku należało wysypać kilkanaście wozów, co automatycznie zwiększyło koszty.

W artykule stwierdzacie, że nikt nie sprawdzał skuteczności oczyszczaniu szczególnie rejonu VI-ego, to nie tak, wszystkie rejonu kontrolowane były przez pracowników ZOM-u jak również kontrole przeprowadzałem osobiście. Dla wyjaśnienia podaję, że rejon VI to m.in. ul. ks. Roszczyńskiego, ul. Szpitalna, parki miejskie, „Kalwaria” po odpustach, przecież to też trzeba było sprzątać i w efekcie zapłacić za robotę. W br. za sprzątnięcie rejonu VI zapłacono chyba tylko 2 razy, ale w dokumentach źródłowych są również potrącenia za źle wykonaną pracę.

Kończąc te moje przydługie wyjaśnienia chciałbym podzielić się z Wami osobistą refleksją — uważam, że taki moloch jak PGKiM winien zejść z mapy gospodarstwa miasta, chociażby dlatego, że trudno nim kierować, p-stwo winno być podzielone na mniejsze samodzielne jednostki organizacyjne, których załogi wypowiedziałyby się co do formy przejścia ich. Taką propozycję przedstawiłem RP jednak nie otrzymałem akceptacji, Prezydent Miasta jak i poprzednie Prezydium MRN pozostawiło to do rozpatrzenia „nowej władzy”.

Powyżej zamieściliśmy list p. Kowalskiego. Teraz chcielibyśmy ustosunkować się do jego treści. W pierwszej części listu p. Kowalski wprowadza podział dokumentów. Ciekawe jakimi kategoriami kierował się p. Kowalski zaliczając do dokumentów mniejszej lub większej wagi? Jeżeli były to dokumenty mniejszej wagi, to dlaczego je zmieniano? Taka sytuacja miała miejsce przy rachunkach wystawionych dla: syna p. Kowalskiego oraz dla p. Senderskiego. W poprzednim numerze zamieściliśmy list p. Senderskiego, w treści którego zarzucono nam nieścisłość, gdyż na kserokopii rachunku nr 134/90, którą dołączono do listu, widnieją trzy pieczętki, a nie jak podawaliśmy tylko jedna pani Senderskiej. Natomiast p. Kowalski twierdzi,



GDZIE SA...

iz na tych rachunkach pieczętka głównej księgowej nie jest potrzebna. W tych dwóch wypowiedziach istnieje tylko sprzeczność pozorna, gdyż 27 kwietnia na interwencji p. Kowalskiego dostawiono pieczętki na oryginałach rachunków dla p. Senderskiego i syna p. Kowalskiego. Natomiast nie zrobiono tego na kopiach rachunków, które znajdują się w aktach PGKiM, do których dostęp miała Komisja. Czy dostawianie pieczętek nie jest łamaniem prawa?

Jeżeli natomiast wypisanie rachunku na Poloneza było tylko formalnością, to dlaczego Sąd Wojewódzki na rozprawie w dniu 13 lipca cofnął decyzję o sprzedaży Poloneza dla p. Kowalskiego? (W tym samym dniu cofnięto także decyzję na sprzedaż Poloneza dla byłego Prezydenta Wehjerowa p. Prangi).

Poza tym w swoim liście p. Kowalski pyta nas, w którym miejscu nastąpiło naruszenie prawa przy organizacji przetargu. Odpowiadamy, że zgodnie z artykułem 24 ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstw państwowych decyzja o zgodzie przeprowadzenia przetargu należy do kompetencji stanowiących Rady Pracowniczej, czyli RP w tej sprawie musiała zająć stanowisko. Nie może być tutaj zastosowany art. 26.

W punkcie 4 swojego listu p. Kowalski zarzuca nam, iż wypowiedź zamieszczona w naszym artykule nie jest jego wypowiedzią. Treść tejże wypowiedzi podaliśmy za pismem Rady Pracowniczej do Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z dnia 12. 05.

Jeżeli zaś chodzi o kwotę 750 mln., to za podstawę naszych obliczeń przyjęliśmy założenie, że PGKiM zatrudni 60 osób na tzw. prace interwencyjne z Rejonowego Biura Pracy. Nie uwzględniliśmy natomiast oszczędności w gospodarowaniu samym przedsiębiorstwem. Straty w Zakładzie Pogrzebo-

wym, w Ogrodnictwie oraz Kiosku Ogrodniczym same mówią za siebie.

Co się tyczy pracowników „Polmek-su”, to prawdą jest, że chcieli podjąć pracę jako spółka, ale po niższych cenach.

Pozostałe punkty zawarte w liście zostały wyjaśnione w poprzednim numerze, albo są to zagadnienia mało istotne dla sprawy. Zgadząmy się natomiast z osobistymi refleksjami p. Kowalskiego zawartymi w końcówce listu. Chcielibyśmy iść dalej z tymi propozycjami, gdyż uważamy, że w Urzędzie Miasta powinien powstać wydział zajmujący się zlecaniem usług wykonywanych na rzecz miasta. Miałyby to odbywać się w drodze przetargów i wygrywałaby firma, która proponowałaby wykonanie usług najlepiej i najtaniej. Zaoszczędziłoby to tytułowe „NASZE PIENIĄDZE”.

Adam Dunst i Grzegorz Rybakowski

P. S. Do protokołu Komisji wkradła się pewna nieścisłość. Mianowicie w pkt. 2 widnieje zapis: „Zatrudnia się pracowników na stanowiska materialnie odpowiedzialne z wyrokami sądowymi”. Zgadząmy się co do podpunktu a), czyli sprawy p. Kolonisty, przez którego przedsiębiorstwo straciło, po ponownych obliczeniach, w obecnych cenach około 11 mln., a nie jak podawaliśmy 9 mln. Natomiast treść tego punktu nie może dotyczyć p. Franciszka Drwaca, który przypadkowo znalazł się w treści tego punktu, za co przepraszamy w imieniu komisji zainteresowanego oraz naszych Czytelników.

## ZWYKŁY PLURALIZM

c.d. ze str. 5

jące wokół siebie nienawiść i nacjonalizm.

„Intelektualiści” zebrani w Krakowie zauważyli swastyki i inne faszystowskie emblematy u, tej skądinąd dziwnej, ochrony Kongresu (mimo, że wielu postronnych obserwatorów dostrzec ich nie było w stanie), ale w ogóle nie dostrzegli sprawców tego incydentu — wszak to dzierskie chłopaki, bardziej porywcy zwolennicy sprawiedliwości społecznej — słowem swoi ludzie.

Gdy w styczniu tego roku chłopcy spod znaku Międzymiastówki Anarchistycznej obrzucili kamieniami gmach Sejmu w czasie obrad Senatu „intelektualiści” nie byli skłonni do żadnych oświadczeń.

Rozróby spod Pałacu Kultury są godne pożałowania. Niechęć wywołuje zachowanie tych co „szturmowali” i tych co „dzielnie dali odpór”, ponieważ postępowanie to było sprzeczne z prawem i na tej drodze powinno się przeciwdziałać podobnym wypadkom. Nie wolno jednak wykorzystywać takich zjawisk do gry politycznej, do kompromitacji wszystkich „co nie z Nami”.

Metody te przypominają komunistów z czasów umacniania „władzy ludowej”, kiedy to starali się tzw. „opozycji antyustrojowej” wsadzić w buty antysemityzm, faszyzm, itp., licząc na dyskredytację jej w oczach międzynarodowej opinii publicznej.

Nie chcę tu podważać zasług „Solidarnościowej” lewicy, czy też jak nie-

którzy mówią, lewicy laickiej (narażając się na nazwanie świnią) i uważam, że szybciej się wykształci zdrowy układ, kiedy środowisko to zrezygnuje z tworzenia „obywatelskiego” kombajnu, jasno określili się w swoich opcjach politycznych (czyli ujawni swoją ideologię) i stworzy wokół siebie normalne ugrupowanie polityczne.

\* \* \*

Tak więc demokrację można osiągnąć tylko w sposób cywilizowany, zgodnie z uniwersalnymi kanonami tego systemu, a pluralizm jest tylko jeden, po prostu pluralizm.

I na koniec apatia społeczeństwa. Nie powstała ona w wyniku publicznych wystąpień paru wymownych polityków. Wzbera ona od 1982 roku, a jej korzenie tkwią w wydarzeniach lat 1939, 1944, 1947 itd. Jest ona raczej efektem utraty wiary, jakiegoś fatalizmu, niż braku jednolitego frontu politycznego. Wpłynęła tu także jakaś niezaspokojona niecierpliwość rozbudzona zeszlizocznymi wyborami.

Najlepszym sposobem wyciągnięcia ludzi do urn, jest uświadomienie im, że nieobecność polityczna obraca się przeciw nim samym. Jeżeli młodzież się dziwi, gdzie są ich radni, którzy by ich reprezentowali, to z czasem padnie pytanie, gdzie żeście byli, kiedy trzeba było w tym kierunku zadziałać. To będą bolesne lekcje, ale bardzo pouczające.

Jaromar ŁUKOWICZ

PRZYKŁAD... c.d. ze str. 4

du Wojewódzkiego w Gdańsku, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z dnia 18 maja 1990 roku, GKM-120/0571S/12/90, potwierdzającą moje uprzednie stanowisko, że „Postępowanie eksmisyjne w całości narusza przepisy obowiązującego prawa, bowiem odbyło się bez tytułu wykonawczego”.

Aktualnie pismem z 31 maja 1990 roku Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wejherowie, GKM-8022/9/90, zwrócił się do Dyrektora PGKiM z zaleceniem przywrócenia stanu pierwotnego polegającego na przekazaniu na moją rzecz spornego garażu w terminie do 30 czerwca 1990 roku.

(Antoni SUŁKOWSKI)

## Architekci...

c.d. ze str. 8

mam nadzieję — minęły bezpowrotnie. Chyba, że pojawi się nowa generacja pod jakimś innym szyldem (jakim?...). W każdym razie na naszym podwórku nie widać dla nich perspektyw. Natomiast pilnie poszukiwani są profesjonalści, którzy w swoich dziedzinach będą chcieli pokazać co potrafią. Nawet jeśli to dotyczy tak błachej — wydawałoby się — sprawy, jak ustawienie budki z ciuchami w pejzażu ulicy. Od czegoś trzeba zacząć, czego sobie i wszystkim życzę (cytata z Kisiela).

Janusz ISKERSKI

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH  
I BIUROWYCH

# CEDRON

DANUTA ZARZECZNA-KUR  
84-200 WEJHEROWO  
ul. 12 Marca 180

O F E R U J E:

- USŁUGI PASZPORTOWE
- WIZOWANIE
- WYCIECZKI:
  - BERLIN — raz w tygodniu
  - WIEDEŃ — 2 razy w miesiącu
  - HAMBURG — stała linia autobusowa 2 razy w tygodniu
- UBEZPIECZENIA
- TUIR „WARTA” I „WESTA”
- WCZASY
- WSPÓLPRACUJEMY TAKŻE  
Z FIRMA TURYSTYCZNA  
„BALTTUR”



## Architekci charyzmatyczni i profesjonalni

W minionych programach edukacyjnych (czytaj: indoktrynacyjnych), starano się nas przyzwyczaić do myślenia w kategoriach wznoszenia ku coraz doskonalszym formom egzystencji społecznej („bytu społecznego”). Jaką ostateczną formę miano na myśli? — mniej więcej wiadomo. Przybliżanie się do ideału komunizmu (światowego pokoju i dobrobytu) ujmowano w konwencji przedsięwzięcia budowlanego. Budowano gmach komunizmu zgodnie z planem wyznaczonym przez kolejnych architektów (Lenin, Stalin...).

Kilka lat temu udało się zorganizować konferencję socjologiczną (nie mylić socjologii z socjalizmem!) poświęconą kondycji społeczeństwa polskiego. W jej trakcie prof. Kazimierz Doktor, w środowisku obdarzony przydomkiem „komisarza socjologii polskiej” (w 1982 roku zwolnił z pracy w PAN-e liczne grono socjologów), wypowiedział był zdanie, iż „przeżywane trudności należą do prawidłowości dochodzenia do socjalizmu, którego budowa jest już prawie gotowa, brakuje tylko dachu”. Zareplikował wówczas św. pamięci Dr Jan Strzelecki stwierdzając, że „nie byłby takim optymistą, bowiem jego zdaniem dach już jest”. Wyrzcił w ten sposób przekonanie, że „trudności” związane są nie tylko z dochodzeniem

do socjalizmu (miał na myśli „socjalizm realny”), ale w szczególności z dojrzałą jego formą.

To krótkie spięcie pomiędzy socjologiem „urzędowym” i wybitnym socjologiem poważnie traktującym swoją profesję, przyszło mi na myśl w związku ze scenką, która rozegrała się parę dni temu w gabinecie Prezydenta Miasta. Oto jeden z poszkodowanych właścicieli budek handlowych przybył do Ratusza z niezbyt kurtuazyjną wizytą. W jej trakcie utrzymywał, iż ma prawo żądać od Prezydenta przydzielenia odpowiedniego miejsca dla jego budki. Jako podstawę swoich roszczeń wymienił fakt, iż otrzymał zgodę Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego na umiejscowienie tejże budki na Rynku (Plac Jakuba Wejhera).

Prezydent wyjaśnił właścicielowi budki, iż ten został oszukany (w domyśle — przez poprzednią ekipę władzy), bowiem Wydz. Handlu i Usług miał prawo wydać zgodę na prowadzenie handlu, nie miał takiego prawa, jeśli chodzi o lokalizację obiektu handlowego w przestrzeni miejskiej. Dodał, iż w najbliższym czasie w Urzędzie Miejskim zostanie zatrudniony architekt (jest kandydat z dużym dorobkiem zawodowym), który będzie miał znaczną autonomię i uprawnienia w dziedzinie kształtowania przestrzeni miejskiej, i ani on jako Prezydent, jak i inni urzędnicy, nie będą zastępować go w jego funkcji.

Odpowiedź prosta — wydawałoby się — oczywista, nad którą przechodzi się

do porządku dziennego. Ale tylko z pozoru. Zawiera się w niej bowiem istotny — jeśli nie podstawowy — sens zmiany, która się dokonuje w naszym państwie, a zarazem w naszej gminie (miasto też jest gminą), a który nie dla wszystkich jest czytelny (np. dla naszego handlowca).

Wróćmy do przykładu z „wielkim budownictwem” i „wielkimi architektami” (Lenin, Stalin...). Ponieważ ci ostatni wiedzieli wszystko najlepiej, a to dzięki charyzmie jaką zawsze mają rewolucyjni przywódcy, cała dotychczasowa wiedza — w tym także dotycząca sposobu wznoszenia budynków — okazała się być kiepskim produktem „inteligentów — pismaków” (oczywiście będących na usługach wstrętnych kapitalistów). W ten sposób architekci profesjonalistów zastąpili architekci charyzmatyczni, tzn. władcy, którzy byli największymi ekspertami we wszystkich dziedzinach życia, wiedzący najlepiej jak zbudować gmach powszechnej szczęśliwości. Ponieważ rewolucyjne wzory mają tendencję do upowszechniania się szybkiego, populacja wszechwiedzących (charyzmatycznych) przywódców szybko się rozmnożyła, dając kolejne generacje lokalnych kacyków (w Wejherowie też). Oni nam zaprojektowali to co mamy, i to jest właśnie ten „dach”, o którym prof. Doktor mniemał, że go jeszcze nie ma, a Dr Strzelecki stwierdził, że „już jest”.

Ich czasy (tzn. czasy kacyków) — c.d. na str. 7

## Polityka za 3 grosze

SZANOWNY  
KOLEGO REDAKTORZE!

Ostatnie tygodnie pełne były politycznych polemik. Mija rok od wielkiej zmiany jaką było utworzenie pierwszego w Europie Wschodniej niekomunistycznego rządu. Wtedy byliśmy zaskoczeni łatwością z jaką to się stało, krótko potem ruszyła lawina zmian w całej naszej części kontynentu. Dziś możemy przypuszczać, że nie działa się to przypadkiem, że Moskwa próbowała wywierać wpływ lub wręcz inspirować procesy przemian. Czy to stanowi jakąś ujmę? Myślę, że nie — nie jest bowiem ważne czy społeczeństwa wywalczyły sobie wolność za zgodą tyranów czy bez niej. Ważne, że wolność wywalczyliśmy i dziś, czy tego Gorbaczow i inni chcą, czy nie, jesteśmy grupą suwerennych narodów w suwerennych krajach.

Ta suwerenność daje nam szansę, ale

i rodzi obowiązki. Musimy urządzić swoje kraje w sposób demokratyczny i nowoczesny. Polska w tym „urządzeniu” przoduje, niech sobie mówi co kto chce, ale powtarzam: jesteśmy daleko przed naszymi sąsiadami. Nie zwalnia to jednak Polaków od wysiłku. Tak właśnie należy odczytywać słowa Lecha Wałęsy w przyspieszeniu. Nie chodzi tu o wywracanie rządu, nie ma prawdziwego konfliktu między Wałęsą a Mazowieckim. Natomiast wydaje się, że sytuacja w Polsce jest dokładnie inna niż przed rokiem. Nie ma już PZPR, nie ma SB, kruszą się pod naporem reformy samorządowej nomenklaturowe struktury... Do tej sytuacji powinien dostosować się rząd i parlament. Jak zwykle Wałęsa wcześniej wyczuł zapotrzebowanie społeczne i powiedział głośno to co inni tzw. prości ludzie myśleli po cichu.

Po pierwszym zdumieniu i kilku niepotrzebnych, być może, polemikach

Premier dokonał pewnych, jakże wiele symbolizujących, zmian w rządzie, zaś Przewodniczący złagodził ton swoich wypowiedzi. Czy na tym się skończy? Chyba nie — potrzebne są różne modyfikacje i uzupełnienia planu Balcerowicza — i tych rząd zapewne dokona. Potrzebna jest decyzja o rozpisanie nowych wyborów do Sejmu — 2/3 posłów nikogo dziś nie reprezentuje. Potrzebne jest także wsparcie dla rządu, bo niezwykle łatwo byłoby dziś zmarnować wysiłek ostatnich ciężkich miesięcy. Myślę, że tego wsparcia rządowi musi udzielić także, i przede wszystkim, „Solidarność”.

Komentatorzy ekscytują się „konfliktami” personalnymi, rywalizacją osób. To jest chyba błąd, w pierwszym rządzie trzeba bowiem widzieć problemy do rozwiązania — i tak chyba na to patrzą główni aktorzy polskiej sceny politycznej.

## Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Adres do korespondencji: ul. 3 Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny: Janusz Iskierski, tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół: Władysław Brzozowski, Adam Dunst (red. nac.), Alina Iskierska-Bałka, Janusz Iskierski, Jerzy Joskowski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Robert Zbela.